

POSTANOWIENIE Z DNIA 7 MARCA 2001 R.

IV KKN 617/00

1. Brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, by zarządzenia podjęte w następstwie wydania postanowienia o anonimizacji i w celu jego wykonania, jak to przewiduje § 2 art. 184 k.p.k., mogły być w swym zakresie szersze, niż sama zasadnicza decyzja, jaką w tym przedmiocie podjęto na podstawie § 1 tego przepisu.

2. Dopuszczenie w procesie karnym dowodu z zeznań świadka anonimowego oznacza, że dowód ten (przeprowadzony zgodnie ze standardem określonym w art.6 ust.1i 3 lit. d Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności), jak każdy inny dowód ujawniony w postępowaniu podlega swobodnej ocenie, której zasady nie sprzeciwiają się ustaleniu sprawstwa oskarżonego także wówczas, gdy dowód ze źródła anonimowego jest w sprawie jedynym dowodem bezpośrednim albo też poszlaką, które logicznie zamykają łańcuch kolejnych, występujących w materiale dowodowym poszlak, w sposób, który jednoznacznie wskazuje na fakt główny.

Przewodniczący: sędzia SN J. Bratoszewski.

Sędziowie SN: P. Hofmański, D. Rysińska (sprawozdawca).

Prokurator Prokuratury Krajowej: J. Gemra.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu w dniu 7 marca 2001 r., sprawy Pawła M., oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., z powodu kasacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w K. z dnia 31 sierpnia 2000

r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w K. z dnia 4 kwietnia 2000 r.

oddalił kasację (...).

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 4 kwietnia 2000 r. uznał oskarżonego Pawła M. m.in. za winnego tego, że w dniu 20 października 1998 r. w zamiarze ewentualnym spowodowania ciężkiego kalectwa rzucił nożem typu „butterfly” w głowę Dino Baggio nie osiągając zamierzonego rezultatu z przyczyn od siebie niezależnych, powodując jednocześnie u pokrzywdzonego ranę dartołuczoną powłok głowy okolicy potylicznej po stronie prawej, które to obrażenia pociągnęły za sobą naruszenie czynności uszkodzonych narządów ciała na okres powyżej 7 dni i za czyn ten skazał go na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. a na mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 4 lat pozbawienia wolności (...).

Od wyroku tego złożył apelację obrońca oskarżonego (...).

Po rozpoznaniu apelacji, wyrokiem z dnia 31 sierpnia 2000 r. Sąd Apelacyjny w K. utrzymał w mocy wyrok w zaskarżonej części.

Od tego wyroku, w zakresie dotyczącym skazania za czyn I, obrońca wniósł kasację. Zarzucił w niej „naruszenie zasady *in dubio pro reo*, jak również prawa do obrony i zasady swobodnej oceny dowodów (art. 5 § 2 oraz art. 6 i 7 k.p.k.), a nadto naruszenie dyspozycji art. 184 § 1 i 2 k.p.k. – przez uznanie Pawła Michalskiego za winnego popełnienia tego czynu”. Na podstawie powyższego wnosił o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego w K.

oraz utrzymanego nim w mocy wyroku Sadu Okręgowego w K. i o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd pierwszej instancji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja okazała się niezasadna.

Będące przedmiotem skargi kasacyjnej zarzuty były rozpoznane przez Sąd Apelacyjny w K. w związku z postawieniem przez skarżącego analogicznych zarzutów w złożonej uprzednio apelacji. Obecnie, jej autor, rozwijając w uzasadnieniu kasacji lakonicznie postawiony w niej zarzut, ponownie kwestionuje dokonaną w sprawie ocenę dowodów, będących podstawą skazania Pawła M. za czyn popełniony na osobie włoskiego piłkarza Dino Baggio, nadto podważa wyrażone przez Sąd Apelacyjny poglądy prawne na kwestię dowodu z zeznań świadka anonimowego, który to dowód stanowił zasadniczą oś czynionych w sprawie ustaleń i ocen.

Podnoszona w uzasadnieniu kasacji argumentacja na poparcie tezy, iż w sprawie doszło do naruszenia normy art. 7 k.p.k. przy analizie innych jeszcze, poza dowodem z zeznań świadka incognito, dowodów i poszlak jest całkowicie nieprzekonująca. Autor kasacji prezentuje własny punkt widzenia na wybrane przez siebie dowody, nie wykazując w żadnej mierze luk, czy błędów, jakich miałyby się dopuścić przy ich ocenie orzekające w sprawie sądy.

Powraca zatem skarżący do podnoszonych uprzednio w apelacji okoliczności, które, jego zdaniem, podważają wiarygodność zeznań świadka Skrzypnika. Ponawiając swe argumenty, skarżący w ogóle jednak nie dostrzega treści szczegółowych wywodów, jakie w motywacyjnej części za skarżonego orzeczenia przedstawił w tym przedmiocie sąd odwoławczy dla jasnego i pełnego wykazania, że powoływane przez obronę okoliczności nie mogą w jakikolwiek sposób ważyć na wartości dowodowej opisywanych zeznań. Polemiczny charakter zaprezentowanej w kasacji argumentacji zwalnia sąd kasacyjny od szerszych w tej kwestii rozważań, bowiem po-

stępowanie kasacyjne nie jest postępowaniem, które służyć ma ponownej ocenie dowodów.

Identycznie rzecz się przedstawia, gdy chodzi o wskazywaną w uzasadnieniu kasacji grupę dowodów, na podstawie której w sprawie ustalono, jakim narzędziem posłużył się sprawca przestępstwa. Całkowitym milczeniem pomija w tym względzie skarżący, iż sąd orzekający kategorycznie odmówił wiary zeznaniom ogólnikowo wskazanych przezeń w kasacji świadków, mających bezpośrednią styczność z przedmiotem, który ugodził w głowę pokrzywdzonego, zaś stanowisko to zostało wyczerpujący i nie nasuwający jakichkolwiek zastrzeżeń sposób uzasadnione. Gołosłowne kwestionowanie przez skarżącego możliwości dokonania przez świadków, których sąd wskazał, trafnej obserwacji charakterystycznego przedmiotu z pewnej odległości, podobnie jak i poczynienia przez sąd własnych w tym zakresie spostrzeżeń i ocen z oglądu nagrań filmowych, zarejestrowanych w trakcie będącego przedmiotem osądu zdarzenia, nie może być uznane za skuteczne z punktu widzenia postawionego w tym zakresie w kasacji zarzutu.

Konstatację tę odnieść również należy do tej części argumentacji, w której obrona stara się bądź podważyć, bądź zbagatelizować oceny i wnioski sądu, płynące z oglądu nagrań na kasetach video w zakresie innych jeszcze, niż podnoszona powyżej, okoliczności. Prawdą jest, co podnosi skarżący, iż sąd apelacyjny uznał za przemawiającą przeciwko oskarżonemu poszlakę, ustalony na podstawie nagrania filmowego fakt, że nie dający się zidentyfikować na tym nagraniu sprawca przestępstwa, wykonuje rzut narzędziem przy pomocy lewej ręki tak, jak – co niesporne i co ustalono na podstawie innych nagrań filmowych – lewą ręką wykonywał rzuty kamieniami oskarżony Paweł M. w trakcie zamieszek na innym stadionie piłkarskim. Przyjęcie tego faktu za poszlakę nie wynikało jednak tylko – jak stara się zasugerować skarżący podważając jej wartość – z tak prostego

porównania, jak to przedstawiono powyżej. O wiele bardziej istotne jest to, że na podstawie nagrań video z interesującego tu meczu sąd dokonał ustaleń nie tylko co do zachowania sprawcy przestępstwa, ale przede wszystkim, w miarę precyzyjnych ustaleń co do jego usytuowania na trybunie stadionu wśród innych kibiców. Ten zaś fakt, stanowiący kolejną poszlakę, zawęził pole oceny sądu w przedmiocie innych dowodów (w tym, identyfikujących osobę sprawcy) oraz innych okoliczności i poszlak (w tym, poszlaki związanej z jego leworęcznością). Szczęólnego jednak podkreślenia wymaga, w związku z wybiórczym charakterem tej części kasacji, zarówno kompleksowość czynionych przez sądy obu instancji ocen w zakresie wszelkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności, jak i wyczerpujące ustosunkowanie się przez sąd odwoławczy do wszystkich podnoszonych przez obronę, a istotnych dla tegoż rozstrzygnięcia, kwestii.

Reasumując ten punkt rozważań co do zarzucanej w kasacji obrazy art. 7 k.p.k., Sąd Najwyższy uznał, iż zarzut ten w omawianym zakresie jest oczywiście bezzasadny.

W związku z treścią postawionego w kasacji zarzutu i argumentów uzasadnienia na jego poparcie, kwestią dowodu z zeznań świadka anonimowego zająć się należało na dwóch płaszczyznach, a to w celu stwierdzenia, czy dowód ten został przeprowadzony prawidłowo oraz, czy mógł on, jako dowód o specyficznym charakterze a w sprawie niniejszej o znaczeniu szczególnym, stanowić podstawę ustaleń o sprawstwie oskarżonego w zakresie stawianego mu zarzutu.

1. Gdy chodzi o pierwszą z przedstawionych powyżej kwestii, to w pierwszej kolejności stwierdzić należało, iż w sprawie istniały wszelkie przesłanki do przeprowadzenia dowodu z zeznań świadka anonimowego i tak obecnie, jak i w toku postępowania nie były one przez obronę w żadnym momencie kontestowane. Nie została, m. in., w ogóle wykorzystana możliwość złożenia zażalenia na postanowienie prokuratora o utajnieniu

danych osobowych świadka, obrona też nigdy nie kwestionowała słuszności samego faktu utajnienia tych danych, wynikającego z wyrażenia przez składającego zeznania uzasadnionej obawy o swoje życie lub zdrowie ze strony oskarżonego lub jego kolegów, należących do tej samej niebezpiecznej grupy kibiców, na wypadek, gdyby dane te dotarły do ich wiadomości. Wobec tego, nie ulega wątpliwości, że powyższe, w połączeniu z podawanym przez świadka faktem, iż inne obecne na meczu osoby, które zidentyfikowały oskarżonego, boją się zeznawać, nadto przy uwzględnieniu niewielkiego stopnia ryzyka odkrycia tożsamości świadka, dawało wystarczającą podstawę do zastosowania omawianej instytucji.

Nie były również przedmiotem zainteresowania obrony kwestie związane ze sposobem przeprowadzenia dowodu. W tym kontekście warto więc tylko wspomnieć, że obrona nie domagała się przesłuchania świadka incognito z udziałem oskarżonego lub jego obrońcy, jaką to możliwość przewiduje § 4 art.184 k.p.k. Świadek został przesłuchany przez sąd (przez sędziego delegowanego), zaś przed przystąpieniem do tej czynności umożliwiono stronom przedstawienie listy pytań do świadka. Prokurator listę taką złożył, natomiast obrońca z możliwości tej nie skorzystał.

Skarżący zakwestionował natomiast formę udostępnienia obronie protokołów z przesłuchania świadka incognito podnosząc, że w protokołach tych (sporządzonych przez prokuratora i przez sąd) utajniono nie tylko dane osobowe świadka, jak zezwala na to przepis art. 184 § 1 k.p.k., ale również fragmenty samej treści jego zeznań.

W tym względzie Sąd Apelacyjny w K., rozważając stawiany uprzednio w apelacji zarzut, wyraził pogląd prawny, iż udostępniony obronie protokół pomijać może nie tylko utajnione dane osobowe świadka, ale również te elementy treści jego zeznań, które mogłyby prowadzić do jego dekonspiracji. Nie zgadzając się z przeciwnym stanowiskiem, jakie w tym przedmiocie wyraził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 20 stycznia 1999r., I KZP

21/98 (OSNKW 1999, z. 1-2, poz. 3), Sąd Apelacyjny uznał zatem, iż jakkolwiek w sprawie niniejszej zatajone zostały w protokołach inne jeszcze informacje, niż same dane osobowe świadka, to ostatecznie nie doszło do zarzucanego w apelacji naruszenia treści art. 184 § 1 i 2 k.p.k.

Stanowisko to, zdaniem orzekającego w niniejszym składzie Sądu Najwyższego, nie jest słuszne. Z treści przepisu art. 184 § 1 i 2 k.p.k., w obowiązującym obecnie brzmieniu, nie da się wywieść takich wniosków, do jakich doszedł Sąd Apelacyjny.

Prawdą jest, co podnosi się w uzasadnieniu Sądu Apelacyjnego i co sprawia trudności interpretacyjne, że zakres pojęciowy zd. 2 § 2 art. 184 k.p.k. jest szerszy, niż ten, jakiego użyto w § 1 cyt. przepisu. Powyższe nie oznacza jednak, jak interpretuje to Sąd Apelacyjny, iż brzmienie szerszej pojęciowo normy, odnoszącej się li tylko do sposobu udostępniania protokołów, przesądzać by miało o możliwości pozostawienia przed obroną w tajemnicy innych, niż odnoszące się do danych osobowych świadka, informacji z jego zeznań. O tym bowiem, co tajemnicą tą może pozostać, przesądza jednoznacznie treść § 1 *in fine* art. 184 k.p.k., określającego zakres postanowienia, jakie w przedmiocie utajnienia wydać może organ prowadzący postępowanie. W takim razie, kategorycznie stwierdzić trzeba, iż brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, by zarządzenia podjęte w następstwie wydania postanowienia o anonimizacji i w celu jego wykonania, jak to przewiduje § 2 art. 184 k.p.k., mogły być w swym zakresie szersze, niż sama zasadnicza decyzja, jaką w tym przedmiocie podjęto na podstawie § 1 tego przepisu. Powyższe zdaje się dostrzegać i Sąd Apelacyjny, skoro stwierdza, że rozróżnienie przez ustawodawcę dwóch opisywanych sytuacji uprawnia do przyjęcia, iż „pierwsza z nich polega na tym, że organ procesowy utajnia dane osobowe świadka (personalia, wiek, miejsce zamieszkania, itd.), druga zaś na tym, że oskarżonemu i jego obrońcy można udostępnić protokół zeznań świadka z tak utajnionymi danymi osobowymi”.

Nie wymaga więc szerszego dowodzenia, że stwierdzenie to pozostaje w oczywistej sprzeczności z zasadniczą częścią prezentowanego przez ten Sąd wyводу, iż udostępniony protokół może być okrojony z innych, niż przytoczone powyżej, informacji.

Stanowiska zajętego przez sąd odwoławczy nie umacnia w żaden sposób, prezentowany w pisemnej odpowiedzi na kasację pogląd prokuratora, przenoszący rozważania co do kwestii anonimizacji zeznań świadka na grunt art. 6 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. Nr 133, poz. 883 z późn. zm.), który stanowi, że „w rozumieniu tej ustawy za dane osobowe uważa się każdą informację dotyczącą osoby fizycznej, pozwalającą na określenie tożsamości tej osoby”. Pomijając na chwilę ten oczywisty fakt, że przytoczona definicja danych osobowych stworzona została na użytek tej właśnie ustawy, nie zaś postępowania karnego, zauważyć należało, iż wnioski z niej płynące nie pozostają w sprzeczności z przyjętą przez Sąd Najwyższy interpretacją norm art. 184 § 1 i 2 k.p.k. Brak jest bowiem podstaw do utożsamienia pojęcia informacji „określających” tożsamość osoby, jakim posługuje się ustawa o ochronie danych osobowych, z użytym w art. 184 § 2 k.p.k. pojęciem informacji „uniemożliwiających ujawnienie tożsamości świadka”. Przyjęcie za punkt wyjścia stwierdzenia, że – zgodnie z § 1 art. 184 k.p.k. – utajnieniu podlegają wyłącznie dane osobowe, a więc w omawianym kontekście, informacje „określające” tożsamość świadka, pozwala na dokonanie oceny, iż utajnieniu takiemu nie podlegają takie informacje, które nie tyle określają tę osobę, ile „okreżną” niejako drogą wskazują na to, kto w istocie złożył zeznania (umożliwiają ujawnienie jej tożsamości). Udostępnione obronie protokoły w części zawierającej samą treść zeznań świadka anonimowego mogą zatem pomijać tylko dane określające jego tożsamość, a to, np. informacje odnoszące się do jego płci (zatajenie czasownikowych końcówek osobowych), czy dane dotyczące zatrudnienia, czy zamieszkania, o ile fak-

ty te nie są obojętne dla treści składanych zeznań a sposób utajnienia treści protokołu jest w tym zakresie dla obrony czytelny.

Na koniec wreszcie zauważyć należało, iż odmienną interpretację przepisu art. 184 § 1 i 2 k.p.k. w jego obowiązującym brzmieniu, uznać trzeba za tyleż nieuprawnioną, co prowadzącą do z gruntu błędnej praktyki. Przeciwwagą dla – cennego skądinąd – pragmatyzmu widocznego w rozumowaniu Sądu Apelacyjnego musi być stwierdzenie, że instytucja świadka anonimowego może być stosowana jedynie w takich wypadkach, gdy nie ma ryzyka ujawnienia tożsamości osoby, która złożyła zeznania, przy udostępnieniu obronie całości treści tych zeznań (zob. też w tym miejscu wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 stycznia 2000 r., II KKN 391/99, OSNKW 2000, z.1-2, poz.13). W każdym bowiem razie, utajnienie treści zeznań świadka (przy dostrzeżeniu, że obronę utrudnia już sama tylko niewiedza na temat jego osoby) musi być traktowane jako godzące w prawo oskarżonego do obrony, określone przepisami polskiej procedury karnej oraz standardami europejskimi, gwarantującymi prawo do rzetelnego procesu.

W związku z powyższym, sąd kasacyjny nie znalazł podstaw do zmiany wykładni omawianych przepisów prawa, jaka została zaprezentowana w powoływanej na wstępie uchwale Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 1999 r., odwołując się w całości do zawartych w niej wywodów. Tym samym doszedł więc do przekonania, że postawiony w kasacji zarzut naruszenia art. 184 § 1 i 2 k.p.k. okazał się trafny.

Powyższe nie stanowiło jednak wystarczającej podstawy do wzruszenia zaskarżonego rozstrzygnięcia, bowiem stwierdzić jednocześnie należało, iż wskazane uchybienie nie miało żadnego wpływu na jego treść. Zostało to zresztą jasno wykazane w wywodach sądu odwoławczego, w których, niezależnie od prezentowanego powyżej poglądu prawnego, odniósł się on do konkretnych okoliczności niniejszej sprawy. Stanowiska te-

go skarżący w żadnej mierze nie podważył. Zgadzając się z powątpiewaniem skarżącego co do sensu utajnienia treści zeznań co do miejsca pobytu świadka na pełnym widzów stadionie piłkarskim, stwierdzić należało, iż brak jest jakichkolwiek innych podstaw do podzielenia jego wątpliwości, czy istotnie ten tylko fragment zeznań został utajniony. Poza ogólnym zastrzeżeniem, obrońca w żaden inny sposób nie podważył wnikliwych i szczegółowych rozważań Sądu Apelacyjnego, w których porównał treść protokołów zeznań złożonych przed prokuratorem i przed sądem i jasno, nie w sposób arbitralny, lecz oparty na konkretnych okolicznościach i sformułowaniach zawartych w obu protokołach, wykazał, że ta tylko treść zeznań świadka incognito była dla obrony niedostępna. Stanowisko to nie nasuwa jakichkolwiek zastrzeżeń, a wzmacnia je dodatkowo treść znanego obronie zarządzenia prokuratora z k. 63, w którym w czytelny sposób określił on nie podlegające udostępnieniu fragmenty zeznań.

Autor skargi nie podważył również w żaden sposób zajętego przez sąd odwoławczy stanowiska co do tego, czy utajnienie wskazanej treści z zeznań świadka incognito mogło mieć wpływ na rozstrzygnięcie. Retoryczne pytania o to, czy poznanie utajnionego fragmentu treści nie mogło spowodować zmiany stanowiska oskarżonego w procesie, lub też sposobu jego obrony istotnie pozostają bez odpowiedzi w sytuacji, gdy, z jednej strony, obrona nie wykazała w toku procesu jakiegokolwiek inicjatywy w dążeniu do wyświetlenia, zweryfikowania, czy podważenia zeznań świadka incognito w jakimkolwiek ich zakresie, z drugiej zaś, gdy pomija ona obecnie rozważania, przeprowadzone w omawianej części przez Sąd Apelacyjny. Sąd ten mianowicie wykazał, iż przy znanych obronie okolicznościach z zeznań świadka, bez znaczenia dla oceny całości jego zeznań, a w konsekwencji dla rozstrzygnięcia, pozostawała niedostępna obronie, lecz niewykorzystana przeciwko oskarżonemu informacja, w którym konkretnie sektorze sta-

dionu (z lewej, czy z prawej strony w stosunku do umiejscowienia oskarżonego) przebywał świadek incognito.

Reasumując, rygorystyczne stanowisko, jakie sąd kasacyjny zajmuje w kwestii sposobu udostępniania oskarżonemu i jego obrońcy protokołów zeznań świadka anonimowego nie może zmienić ostatecznie przyjętej oceny, iż zaistniałe w sprawie niniejszej uchybienie normom art. 184 § 1 i 2 k.p.k., jak również błędny pogląd prawny wyrażony w tym względzie przez Sąd Apelacyjny, nie miały żadnego wpływu na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia.

2. Będący przedmiotem rozważań w punkcie poprzedzającym rygoryzm, który generalnie odnosić trzeba do wszystkich kryteriów przeprowadzenia dowodu z zeznań świadka incognito, zwłaszcza w kontekście gwarantowanego przez standard europejski prawa do rzetelnego procesu, w tym do zapewnienia określonych warunków przesłuchiwania świadków (art. 6 ust. 1 i 3 lit. d Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności), ma swe głębokie uzasadnienie w związku ze stanowiskiem, jakie zająć należy co do postawionego w kasacji zagadnienia, czy dowód ten może stanowić decydującą podstawę ustaleń o sprawstwie oskarżonego. Na tle dotychczasowego orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (por. orzeczenia w sprawach: *Unterperinger przeciwko Austrii* z 1986 r. Ser. A nr 110, *Kostowski przeciwko Holandii* z 1989 r. Ser. A nr 166, *Windisch przeciwko Austrii* z 1990r. Ser. A nr 186, *Ludi przeciwko Szwajcarii* z 1992 r. Ser. A nr 238, *Saidi przeciwko Francji* z 1993 r. Ser. A nr 262-C, *Doorson przeciwko Holandii* z 1996 r. Nr 54/1994/501/583 oraz *Van Mechelen przeciwko Holandii* z 1997 r. Nr 55/1996/674/861-864) nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka anonimowego niezgodnie z wyznaczonymi standardami przesądza o naruszeniu wskazanych norm konwencyjnych i, w zasadzie, poza nawiasem rozważań pozostawia kwestię jego

przydatności dla ustaleń o odpowiedzialności karnej. Spełnienie natomiast tych warunków, zagadnienie to pozostawia otwartym.

W przytaczanym wyżej kontekście zauważyć więc na wstępie należało, iż funkcjonujący w porządku prawnym wielu państw dowód z zeznań świadka incognito nie został przez organy strasburskie uznany za dowód niedopuszczalny. W orzecznictwie Trybunału, do którego – co niejednokrotnie już było przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego (por. w szczególności wyrok z dnia 9 listopada 1999 r., II KKN 295/98, OSNKW 2000 r., z. 1-2, poz. 12, jego uzasadnienie oraz uzasadnienie zdania odrębnego) – podchodzić trzeba z należytą uwagą, wielokrotnie podkreślano, iż Organy Konwencji oceniają rzetelność postępowania, traktowanego jako całość. Natomiast art. 6 ust.1 Konwencji nie określa zasad dopuszczalności dowodów, które są przedmiotem regulacji w prawie krajowym, podobnie jak i to do sądów krajowych należy ocena przedstawionych dowodów, poza wypadkami „rażącej nierzetelności lub arbitralności”. Tę linię orzecznictwa Trybunału traktować należy jako ugruntowaną (por. m.in. sprawy: Schenk przeciwko Szwajcarii z 1988 r., A 140, Walber przeciwko Turcji z 1995 r. Nr22909/93, DR 82-A/25, Delta przeciwko Francji z 1990 r., A 191-A, sprawy Uterpentinger, Kostowski, Saidi).

Powyższy punkt wyjścia uprawnia do generalnego stwierdzenia, iż skoro dowód z zeznań świadka anonimowego został w polskim porządku prawnym dopuszczony, to jego ocena podlega takim samym zasadom, jakim podlegają inne występujące w procesie karnym dowody. Do zasad tych zaliczyć należy w szczególności zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), mającą ścisły związek z zasadą prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.). Urzeczywistnienie bowiem zasady przyjmowania za podstawę wydawanych wyroków prawdziwych (zgodnych z rzeczywistością) ustaleń faktycznych uzależnione jest w znacznej mierze od tego, czy organy procesowe mogą oceniać dowody swobodnie, czy też skrupowane są ścisłymi

regułami dowodowymi. Hołdujące zasadzie prawdy materialnej (a nie formalnej) przepisy postępowania karnego nie uznają więc teorii legalnej oceny dowodów, która – najogólniej rzecz ujmując – w ściśle wiążący sposób różnicuje wartość i znaczenie dowodów tego samego rodzaju (np. zeznań świadków) w zależności od z góry przyjętych kryteriów, m.in. od właściwości źródeł dowodowych. Powyższe podkreślają judykaty Sądu Najwyższego, w których stwierdza się, iż „przepisy k.p.k. nie zawierają żadnych dyrektyw, które nakazywałyby określone ustosunkowanie się do konkretnych dowodów, jak również przepisy te nie wprowadzają różnic co do wartości dowodowej poszczególnych dowodów” (wyrok z dnia 11 lipca 1977 r., V KR 92/77, OSNKW 1978, z. 6, poz. 67, tak samo wyrok z dnia 11 czerwca 1981 r., OSNPG 1982, z. 2, poz. 22, vide również wyrok z dnia 28 kwietnia 1997 r., IV KKN58/97 Prok. i Pr. 1997, z. 11, poz. 1).

Zauważyć należało, iż rządzące procesem karnym zasady postępowania nie tylko wzajemnie się uzupełniają (tak też uzupełnieniem dyrektyw wskazanych wyżej są m.in. zasady bezpośredniości, kontradyktoryjności, ustności rozprawy sądowej), lecz niekiedy również ścierają się, co nie pozostaje bez wpływu na sposób i wynik prowadzenia postępowania dowodowego. Ograniczeń zatem doznaje realizacja zasady prawdy materialnej (vide np. przepisy dotyczące wszelkich zakazów dowodowych), czy zasady bezpośredniości (patrz choćby normy kształtujące możliwość odczytywania dowodów), co dyktują różnorodne cele i potrzeby postępowania karnego, a co – przy zaakcentowaniu koncepcji rzetelności procesu traktowanego jako całość – uwzględnia wykształcony standard europejski (m. in. sprawy Kostowski, Unterpertinger). Podkreślenia jednak wymaga, iż choć nie można zaprzeczyć konieczności rozsądnego kompromisu przy wyważaniu odstępstw od różnych zasad i gwarancji procesowych (np. kontradyktoryjności, prawa do obrony), w tym nie tylko w kontekście celów postępowania karnego, ale również - jak zauważył Trybunał Strasburski w sprawie Door-

son - na tle konfliktu interesów i dóbr prawnie chronionych innymi, niż przepis art. 6 Konwencji, normami (art. 8), to odstępstwa takie w żadnym razie nie są dopuszczalne odnośnie do zasady swobodnej oceny dowodów. W tej mierze Sąd Najwyższy nie widzi podstaw do czynienia wyłomów w utrzymywanej dotychczas konsekwentnie linii przeciwdziałania wszelkim próbom przemycania do procesu karnego jakichkolwiek elementów stanowiących odstępstwo od tej zasady a związanych z ustanawianiem kryteriów znaczenia, mocy i wiarygodności dowodów.

Obowiązek uwzględnienia w ferowanym orzeczeniu wszystkich dowodów i okoliczności ujawnionych w przewidziany procesowo sposób (art. 410 k.p.k.) i dokonania ich oceny stosownie do wymogów artykułów 4, 5 § 2 i 7 k.p.k. wyklucza zatem przyjęcie wstępnego założenia, że dowód jakiś a priori, ze z góry przyjętego powodu, mógłby zostać odrzucony, czy też zdyskwalifikowany jako podstawa – dokonywanych w jakimkolwiek zakresie – ustaleń faktycznych. Takie zaś niebezpieczeństwo rysuje się w razie powierzchownego potraktowania wskazań Trybunału Strasburskiego, zawartych w cytowanych na wstępie orzeczeniach, iż dowód z zeznań świadka anonimowego nie może być wyłączną ani dominującą podstawą ustaleń o sprawstwie oskarżonego. Niebezpieczeństwa tego nie uniknięto w przytaczanym już wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 1999 r. (na jaki powołuje się skarga kasacyjna), w którym opisywane wskazania przyjęto jako regułę dla rozstrzygnięć w sprawach, w których występuje dowód z zeznań świadka anonimowego, stwierdzając przy tym, że warunkiem ustalenia sprawstwa określonej osoby jest istnienie w sprawie innego dowodu, który by to sprawstwo bezpośrednio potwierdzał. Tego zaś rodzaju koncepcji nie sposób traktować inaczej, jak nakazu przyjęcia ściśle określonego kryterium oceny mocy dowodów w ich konkretnym zestawieniu. Jakkolwiek zatem w uzasadnieniu wyroku następuje odwołanie do zasady swobodnej oceny dowodów, to dokonano go, jak widać, jedynie dla porządku,

nie odnosząc jej działania wprost do oceny zeznań świadka incognito. Co więcej, z podkreślenia znaczenia wystąpienia w sprawie bezpośredniego dowodu wskazującego na sprawstwo oskarżonego, wyciągnąć można dalej idący wniosek, a mianowicie, co do niemożności ustalenia faktu głównego jedynie na podstawie poszlak. Z tak kategoryczną koncepcją nie sposób się zgodzić.

Podstaw do jej przyjęcia nie daje nie tylko opisywana wcześniej ugruntowana linia orzecznictwa organów strasburskich co do kompetencji sądów krajowych w zakresie dopuszczalności i ocen dowodów, ale i szczegółowa analiza przytaczanych orzeczeń Trybunału Praw Człowieka, zwłaszcza w kontekście konkretnych okoliczności faktycznych każdej ze spraw (zob. bliżej: glosa do omawianego wyroku: P. Hofmański, Pal. 2000, z. 2-3, s. 215-217). W szczególności, zarówno z brzmienia art. 6 ust. 1 i 3 lit. d Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka (odnoszącego się przede wszystkim do kwestii proceduralnych), jak i z wykładni tych norm prezentowanej w orzeczeniach Trybunału Strasburskiego nie sposób wyciągnąć wniosku, iż w odniesieniu do spraw, w których występuje dowód z zeznań świadka anonimowego, przyjęta w prawie karnym zasada swobodnej oceny dowodów miałyby podlegać ograniczeniu lub wręcz unicestwieniu.

Podstaw takich nie dają również nie tylko omówione wcześniej generalne zasady dotyczące oceny dowodów w polskim procesie karnym, ale również ugruntowany na ich tle dorobek doktryny i judykatury odnoszący się do szczegółowych, wynikających z tej problematyki, kwestii.

Nie sposób zatem kwestionować dowodu poszlakowego, jako podstawy ustaleń o odpowiedzialności karnej. Wypowiadając się wielokrotnie na ten temat, Sąd Najwyższy wskazywał jedynie na konieczność przestrzegania rygorów, jakim podlega ten dowód (por. choćby wyroki z dnia 28 kwietnia 1983 r., II KR 78/83 – niepubl.; z dnia 4 czerwca 1983 r., RW

420/83, OSNKW 1983, z. 12, poz. 101; z dnia 14 grudnia 1984 r., III KR 305/84, OSNPG 1985, z. 89, poz. 119; z dnia 4 lipca 1995 r., II KRN 72/95, Prok. o Pr. 1995, z. 11-12, poz. 6); nigdy natomiast nie została zanegowana możliwość ustalenia faktu głównego w sytuacji, gdy w sprawie co prawda brak jest potwierdzających ten fakt dowodów bezpośrednich, jednak istniejące dowody pośrednie, wskazujące na kolejne fakty dowodowe (poszlaki) jednoznacznie prowadzą do wniosku o sprawstwie określonej osoby w zakresie zarzucanego jej przestępstwa.

W powyższej sytuacji, skoro sprawstwo możliwe jest do przyjęcia na podstawie poszlak, to nie znajduje uzasadnienia wymaganie, by w procesie, w którym jednym z dowodów jest zeznanie świadka incognito, występować miał dowód bezpośredni. Warunek taki uznać by bowiem trzeba za sprzeczny z uznaną koncepcją procesu poszlakowego. W związku z tym stwierdzić należy, iż przyjęcie możliwości ustalenia, stanowiącego poszlakę faktu dowodowego na podstawie zeznań świadka anonimowego, przesądzać musi jednocześnie o możliwości dokonania ustalenia o sprawstwie oskarżonego wówczas, gdy poszlaka przyjęta na podstawie tego dowodu logicznie zamyka łańcuch kolejnych poszlak. Jest przy tym bez znaczenia, jakiej okoliczności w opisywanym łańcuchu dotyczy ustalona na podstawie zeznań świadka incognito poszlaka, skoro o ustaleniu faktu głównego decyduje oparte na swobodnej ocenie całokształtu materiału dowodowego stwierdzenie, że inna interpretacja zarówno poszczególnych faktów dowodowych, jak i wynikającego z nich faktu głównego nie jest możliwa. Nie można więc też odrzucić możliwości dowodzenia przy pomocy zeznania ze źródła anonimowego tożsamości, będącej sprawcą przestępstwa, osoby.

W świetle powyższych rozważań staje się oczywistym, że ustalenie sprawstwa oskarżonego nie może nasuwać zastrzeżeń tym bardziej wówczas, gdy łańcuch poszlak zwieńczony zostaje zeznaniami świadka incognito, które stanowią bezpośredni dowód wskazujący na fakt główny.

Stwierdzenie to dotyczy zatem sytuacji, gdy zeznania te są jedynym w sprawie dowodem bezpośrednim. I tę z kolei koncepcję, dającą możliwość czynienia ustaleń o odpowiedzialności karnej na podstawie jednego tylko dowodu, uzasadnia dorobek nauki i praktyki sądowej, odnoszący się do zasad swobodnej oceny dowodów i prawdy materialnej. Przytoczyć zatem m.in. wypada stanowisko zajęte w wyroku 7 sędziów z dnia 11 stycznia 1996 r., II KRN 178/95, Mon. Pr. 1996, z. 10, s. 376, w myśl którego skazanie może się opierać nawet na jednym dowodzie, pod warunkiem jednak, że dowód ten nie pozostaje w sprzeczności z innymi dowodami, które nie mają wprawdzie decydującego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej, stanowią jednak podstawę dla dokonania lub weryfikacji ustaleń faktycznych odnoszących się do określonych fragmentów zdarzeń. Zdaniem Sądu Najwyższego pogląd ten, jako uniwersalny, odnosić należy do wszelkiej kategorii dowodów, w tym również do zeznań świadka incognito. Jeśli zaś dowód ten, ze względu na jego specyfikę, traktować jako wymagający szczególnej wnikliwości i ostrożności w ocenie, to odwołać się w tym miejscu należy do dyrektyw oceny formułowanych w stosunku do dowodu z pomówienia (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego: w składzie 7 sędziów z dnia 28 listopada 1978 r., VI KRN 246/78, OSNPG 1979, z. 4, poz. 64; z dnia 22 maja 1984 r., IV KR 122/84, OSNPG 1984, z. 11, poz. 101; z dnia 15 lutego 1985 r., IV KR 25/85, OSNKW 1985, z. 11-12, poz. 103) i ugruntowanej linii, która nie wyklucza przyjęcia tak (analogicznie) specyficznego dowodu za wyłączną podstawę ustaleń o odpowiedzialności karnej, jeśli spełnia on odpowiednie warunki, zwłaszcza z punktu widzenia możliwości jego weryfikacji przy pomocy innych dowodów i okoliczności, dających przeświadczenie o prawdziwości dokonanych w ten sposób ustaleń.

Przyjęcie odmiennych, niż przedstawiono wyżej, założeń co do znaczenia i wartości dowodu ze źródła anonimowego powodowałoby niebez-

pieczeństwo przyjmowania w procesie fikcji prawnej, wynikającej z odstępstw od zasad swobodnej oceny dowodów. Z tego punktu widzenia, jako mniej już istotne traktować należy tego rodzaju, funkcjonalnej natury, argumenty (przytaczane w uzasadnieniu zdania odrębnego do cyt. wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 1999 r. i w powoływanej tam literaturze), w myśl których wykładnia preferująca nadmierny rygoryzm co do tego źródła dowodowego prowadziłyby do wyeliminowania świadka anonimowego z procesu karnego, co nie jest intencją analizowanych przepisów Konwencji Europejskiej, ani też ich interpretacji. Połączenie jednak wszystkich omawianych elementów prowadzi do wniosku, że zawarte w orzeczeniach Trybunału Praw Człowieka wskazania, iż dowód z zeznań świadka anonimowego nie może być jedynym, ani też dominującym dowodem ustalenia sprawstwa oskarżonego, oznaczają wymagającą respektowania dyrektywę, w myśl której ten specyficzny dowód winien być traktowany ze szczególną ostrożnością, zaś jego przydatność, oceniania wyłącznie w kontekście innych istotnych dla rozstrzygnięcia dowodów i okoliczności.

Powyższe wywody pozwalają zatem na sformułowanie poglądu, że dopuszczenie w procesie karnym dowodu z zeznań świadka anonimowego oznacza, że dowód ten (przeprowadzony zgodnie ze standardem określonym w art.6 ust.1i 3 lit. d Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności), jak każdy inny dowód ujawniony w postępowaniu podlega swobodnej ocenie, której zasady nie sprzeciwiają się ustaleniu sprawstwa oskarżonego także wówczas, gdy dowód ze źródła anonimowego jest w sprawie jedynym dowodem bezpośrednim albo też poszlaką, które logicznie zamykają łańcuch kolejnych, występujących w materiale dowodowym poszlak, w sposób, który jednoznacznie wskazuje na fakt główny. W takiej sytuacji skazanie jednak nie powinno nastąpić, gdy wymagający szczególnie ostrożnej oceny dowód z zeznań świadka incoognito nie poddaje się dostatecznej weryfikacji w świetle innych ujawnionych

w sprawie dowodów lub okoliczności, dających wystarczające przesłanki do wnioskowania o jego wiarygodności. Nie można bowiem tracić z pola widzenia, że przy przeprowadzaniu dowodu ze źródła anonimowego, tak z uwagi na utajnienie danych o tym źródle, jak i na sam sposób przeprowadzenia dowodu, uszczerbku doznaje realizacja szeregu zasad procesowych, służących dokonaniu oceny wiarygodności dowodu w pełnym zakresie. Jakkolwiek więc ostrożność w ocenie zeznań świadka incognito nie może być utożsamiana z wiążącą sędziego regułą oceny wartości i znaczenia tego dowodu w procesie ustalania faktów, to zapominać nie można, że wszelkie utrudnienia w dojściu do prawdy nie mogą też w niczym uszczuplać zasady zakazującej w istocie podejmowania rozstrzygnięć niekorzystnych dla oskarżonego bez podstawy w postaci prawdziwych ustaleń faktycznych. Swoboda w dokonywaniu oceny dowodu nie oznacza też dowolności (arbitralności). Przekonanie o jego prawdziwości (lub nieprawdziwości) podlega uzasadnieniu, które – poza całokształtem ujawnionego w sprawie materiału dowodowego – pomijać nie może zasad logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego.

Dyrektywy te zachowane zostały w niniejszym procesie, w którym Sąd Apelacyjny trafnie uznał, że jakkolwiek dowód z zeznań świadka anonimowego stanowił dominującą podstawę ustaleń o odpowiedzialności karnej oskarżonego Pawła M., to jest to podstawa wystarczająca do przyjęcia jego sprawstwa w zakresie przypisanego mu przestępstwa. Dowód ten oceniony został z niezbędną starannością i daleko posuniętą wnikliwością, przy czym podkreślenia wymaga rzetelność czynionych ocen, których w żadnej mierze nie oparto na materiale dla obrony niedostępnym, nie wyciągając wniosków co do wiarygodności dowodu ze źródła anonimowego z utajnionych przed obroną danych. Stanowiska tego autor kasacji w żaden konkretny sposób nie starał się nawet podważyć, przyjmując a priori założenie, iż skazanie nie powinno nastąpić tylko z tego powodu, że dowód z

zeznań świadka anonimowego był jedynym bezpośrednim dowodem potwierdzającym fakt główny.

Tymczasem podzielić należało pogląd Sądu Apelacyjnego, że przyjęcie stanowiska przeciwnego uzasadnione było oceną, iż dowód z zeznań świadka anonimowego, który potwierdził tożsamość sprawcy, zweryfikowany został przy pomocy innych zgromadzonych w sprawie dowodów i przesłak.

Ponieważ autor kasacji potraktował materiał dowodowy wybiórczo, zaś jego znaczenie zbagatelizował, wypada krótko jedynie zreasumować co następuje:

1. jedno z nagrań filmowych na kasecie video i wykonana zeń fotografia pozwoliły na zidentyfikowanie Pawła M. jako jednego z oglądających mecz kibiców oraz na jego lokalizację na trybunie stadionu w charakterystycznym miejscu;
2. drugie z nagrań filmowych, obejmujących wskazaną lokalizację z innego ujęcia, pozwoliło na odtworzenie zachowania leworęcznego, jak oskarżony, mężczyzny o zbliżonym do niego wyglądzie, polegającego na wykonaniu rzutu charakterystycznym przedmiotem w kierunku głowy włoskiego piłkarza Dino Baggio, oraz zachowania sprawcy po oddaniu rzutu;
3. zeznania świadków Jana W., Piotra P., Jana S., Pawła R. pozwoliły na ustalenie miejsca w sektorze stadionu, skąd nastąpił rzut charakterystycznym przedmiotem, zeznania zaś dwóch ostatnich, na wnioskowanie – wespół z materiałem filmowym i opinią biegłych – co do identyfikacji narzędzia, którego użył sprawca, jako noża typu „butterfly”;
4. zeznania świadka Jana S. odtworzyły zachowanie sprawcy przed i po dokonaniu przestępstwa, wskazując lokalizację sprawcy w charakterystycznym punkcie trybuny stadionu i opisując szczegóły jego wyglądu w

sposób odpowiadający wyglądowi Pawła M., choć jego identyfikacja nie okazała się stanowcza;

5. świadek anonimowy zeznał, iż sprawcą przestępstwa był znany mu Paweł M. (rozpoznany nadto w trakcie czynności okazania po charakterystycznych cechach wyglądu), którego widział w miejscu wskazanym w poprzednio przytoczonych dowodach i którego zachowanie, polegające na wykonaniu w kierunku włoskiego piłkarza rzutu rozłożonym nożem typu „butterfly”, opisał w sposób zbieżny z tymi dowodami.

Powyższe jednoznacznie wykazuje, iż za trafny uznać trzeba przyjęty w sprawie osąd, że zeznania świadka anonimowego co do sprawstwa Pawła M. zostały w dostateczny sposób zweryfikowane tak pod kątem ich wiarygodności, jak i prawidłowości poczynionych przezeń spostrzeżeń. Jednocześnie, jako dowód wskazujący bezpośrednio na tożsamość sprawcy, stanowiły one zwieńczenie dowodów i poszlak, wskazujących na popełnienie przestępstwa przez osobę, znajdującą się w tym czasie i miejscu, w jakim nastąpił opisywany czyn przestępny. Tego zaś rodzaju ocena i wnioskowanie – choć w podstawie orzekania, jako dominujący, znalazł się dowód z zeznań świadka anonimowego – pozwoliły na dokonanie ustaleń o odpowiedzialności karnej oskarżonego bez żadnych zastrzeżeń.